

TYGODNIK KATOLICKI

PISMO RELIGIJNE DLA ZIEM ODZYSKANYCH

Rok II.

Gorzów Wlkp., dnia 8 — 14 czerwca 1947 r.

Nr 22

Ks. Henryk Weryński

Boże Ciało

Do najwspanialszych manifestacji katolickich należy niewątpliwie uroczystość Bożego Ciała.

Manifestacja ta, skupiająca przy Monstrancji tłumy wiernych, adorujących Hostię Świętą i głośno wyznających swoją wiarę, ma swoją wielką wymowę czynu, dobrze apostołującego wśród tych, co trzymają się zdala od Zbawiciela, a krzepiącego tych, co Mu są bliscy i których On mieni przyjaciółmi od przeszło dziewiętnastu wieków, od

Wieczernika... „Już Was nie będę nazywał sługami — lecz przyjaciółmi“... powtarza przez wieki.

Każdego roku było i jest święto Bożego Ciała — wraz ze swoją bogatą oktawą — wielkim przeżyciem dla katolików — na całym świecie.

W tych pierwszych latach powojennych staje się nam uroczystość Bożego Ciała tym miłszą im bardziej za nim tęsknimy przez długą noc okupacyjnej męki.

Nie dziw, że cieszymy się obecnie bardziej na samą myśl o tej podniosłej uroczystości...

Uroczystość ta nie została wprowadzona od razu dla całego Kościoła katolickiego. Tak zresztą bywało i z innymi świętami uroczystymi, które wyrastały na tle pewnych lokalnych zwyczajów, potem przenosiły się na sąsiednie prowincje kościelne, aż z czasem zostały aprobowane na cały Kościół Powszechny i sankcjonowane specjalnymi dekre-

tami, względnie zarządzeniami Stolicy Apostolskiej.

Zaszczyt wprowadzenia po raz pierwszy uroczystości Bożego Ciała przypada katolickiej Belgii.

Tam to — w belgijskiej diecezji Liege (Leodium), w ostatnich wojnach światowych tak bardzo doświadczonej, — siedmset lat temu, w roku 1246, obchodzono po raz pierwszy w dziejach Kościoła katolickiego święto Bożego Ciała — jako uroczystość regionalną.

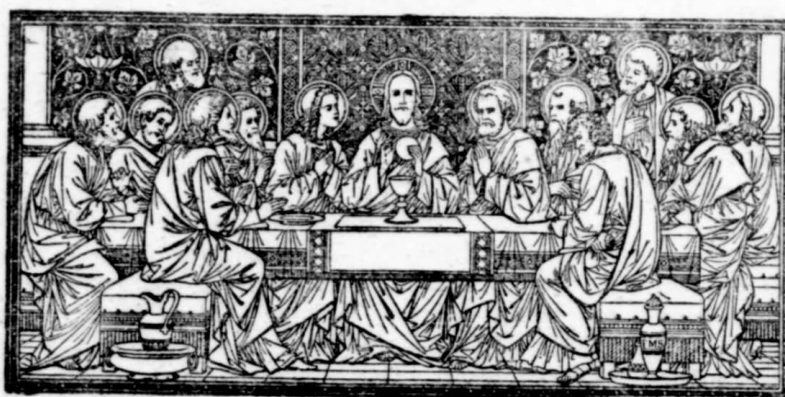
żego Ciała na cały Kościół Powszechny. Tenże Papież Klemens V ustalił, że uroczystość Bożego Ciała ma się obchodzić we czwartek po uroczystości Trójcy Przenajświętszej przypadającej — jak wiadomo — na pierwszą niedzielę po Zielonych Świątkach.

Dodać należy — dla ścisłości, że ustalenie dnia, w którym ma być uroczystość obchodzona każdego roku święto Bożego Ciała, było już objęte wspomnianym powyżej po-

stawieniem Papieża Urbana IV, który był nie tylko inicjatorem rozpowszechnienia uroczystości Bożego Ciała na cały świat, ale również zachęcił największego teologa katolickiego i największą chlubę zakonu dominikańskiego, Św. Tomasa z Akwinu, do opracowania oprawy liturgicznej tego wielkiego święta kościelnego. Z pod pióra Św. Tomasa z Akwinu wyszły też wspaniałe hymny

eucharystyczne „Lauda Sion“, „Pange lingua“, modlitwy mszalne i brewiarzowe na tę uroczystość.

Jesteśmy pewni, że w duszach wiernych ta uroczystość znajdzie przede wszystkim swój wyraz w ożywieniu czci i przywiązania do Najświętszego Sakramentu, tego najcenniejszego Daru Bożego na ziemi i najpewniejszej rękojmi odrodzenia moralnego ludzkości, skolatannej i udręczonej przeżyciami lat ostatnich...



„O Święta uczta!

Tu Swoim Ciałem karmi nas Chrystus, napawa krwią”

Oczywiście przykład diecezji leodyjskiej działał zachęcająco na sąsiednie diecezje, a z czasem również i na sąsiednie kraje.

Papież Urban IV, obserwując z radością rozpowszechnianie się tej pięknej i podniosłej uroczystości, postanowił — w r. 1264 — wprowadzić święto Bożego Ciała w całym Kościele katolickim. Postanowienie to jednak nie weszło wówczas w życie.

Dopiero Papież Klemens V — dekretem apostolskim na soborze w Vienne w r. 1311 — rozszerzył obowiązujące obchodzenie święta Bo-

X. N. Mędlewski

Stworzenie aniołów i ich upadek

Pismo św. uczy nas, że w niebie stworzył Pan Bóg wielkie wojsko aniołów. Są to szczere duchy, które jednak z woli Bożej mogą przyjąć postać dla człowieka widzialną. Tak np. przyjął postać ludzką archanioł Rafael, gdy towarzyszył młodemu Tobiaszowi w jego podróży. Podobnie ukazał się archanioł Gabriel Najświętszej Marii Pannie, kiedy w Nazarecie zwiastował Jej narodzenie Odkupiciela. Także niewiasty pobożne, które w dniu Zmartwychwstania Pańskiego przyszły do grobu Jezusowego, ujrzały tam aniołów w postaci młodzieńców.

Rozumem swoim i mocą swoją przewyższają aniołowie wszystkie inne stworzone przez Boga istoty. Żaden uczony nie może się z nimi równać. Znają doskonale całą przyrodę i wszystkie jej tajemnice i siły. A ponieważ nieustannie obcują z Bogiem i widzą Go, przeto też wiadome im jest mnóstwo innych dla nas tajemnych rzeczy. Że siła ich jest potężna, o tym świadczy chociażby fakt, że dwaj aniołowie zburzyli wszecheteczne miasta Sodomę i Gomorę do szczytu.

Liczba ich jest niezmiernie wielka i przewyższa zdaniem wielu Ojców Kościoła liczbę wszystkich ludzi, jacy kiedykolwiek żyli na ziemi lub jeszcze żyć będą. Nie wszyscy jednak aniołowie są sobie równi. Są między nimi różne stopnie chwały i doskonałości. Pismo św. wymienia dziewięć chorów anielskich tworzących trzy grupy. Do I. grupy należą „aniołowie“, „archaniołowie“ i „księżstwa“, do II. grupy „mocy“, „władze“ i „państwa“, do III. a zarazem najwyższej grupy „trony“, „cherubiny“ i „serafiny“.

Wszyscy aniołowie byli początkowo mili Bogu. Bóg stwarzając ich obdarzył ich łaską uświęcającą i dozwolił im rozkoszować się szczęściem niebieskiego raju. Z czasem mieli być jeszcze szczęśliwsi, mieli jeszcze więcej zbliżyć się do Boga i oglądać Go twarzą w twarz. Ale ponieważ Bóg nie wynagradza nikogo bez zasługi, przeto także aniołów poddał pewnej próbie, przez którą mieli zasłużyć sobie na wieczną szczęśliwość, którą dotąd posiadali w części i tylko warunkowo. Wielu jednak aniołów nie złożyło

egzaminu ze swej wierności i posłuszeństwa dla Boga. Chcąc być równi Bogu zgrzeszyli pychą, utracili łaskę uświęcającą i dary Ducha Świętego. Na czele zbuntowanych aniołów stał Lucyfer, t. zn. „Światłonośny“, albowiem był on niezwykle wspaniałym aniołem. Na czele dobrych i wiernych aniołów stanął archanioł Michał. Dobrzy aniołowie walcząc z buntownikami — wołali „mi-cha-el“, czyli „któż — jak Bóg“ i stracili złych aniołów w jednej chwili do piekła na wieczne męki. Nazywamy ich teraz czartami, złymi duchami, szatanami lub diabłami. Aniołowie zaś, którzy pozostali wierni, wynagrodził Bóg natychmiast wieczną już szczęśliwością i oglądaniem Go twarzą w twarz.

Potrząsaszesz głową, mój Drogi Przyjacielu, i dziwisz się, że Bóg za

K. Berkan

Mówmy poprawną polszczyzną!

Książka p. E. Jeleńskiej pt. Szkoła kształcąca (Poznań 1945 - Księg. św. Wojciecha) nasuwa mi pewne uwagi, które mogłyby przydać się szczególnie nauczycielstwu i wychowawcom, więc w pierwszym rzędzie rodzicom, na Ziemiach Odzyskanych. — Zjechały się tam tłumy Polaków z wszystkich dzielnic Polski. Mamy więc w Ziemiach Odzyskanych przeróżne gwary, akcenty, żargony. Jeśli chcemy budować od fundamentu i na stałe to warto od

jeden jedyny grzech tak surowo i bezzwłocznie ukarać aniołów nie dając im czasu do wejścia w siebie i do pokuty. Zechej jednak wziąć pod rozwagę okoliczność, że aniołowie posiadając nader bystry rozum zdawali sobie całkowicie sprawę z potworności swego grzechu i wielkości obrazy Bożej. Ponadto nikt nie kusił ich do grzechu, tak jak to miało miejsce u pierwszych ludzi, u Adama i Ewy, a wola ich nie była obciążona żadnymi złymi skłonnościami, z którymi my nieustannie na ziemi borykać się musimy.

Z rozważań jednak o grzechu i o karze aniołów wynieśmy pożyteczną dla siebie naukę. Grzech musi być w oczach Boga czymś bardzo potwornym, jeśli za jeden jedyny grzech popełniony samą tylko myślą Bóg potępił na wieki tak wspaniałe istoty, jakimi są aniołowie. — Czy starasz się o to, aby unikać grzechu a żyć stale w łasce uświęcającej i naśladować aniołów do brveh?

EWANGELIA ŚW. na 2 Niedzielę po Zesłaniu Ducha Św.
św. Łukasza (14, 16—24)

Chodźcie, bo wszystko gotowe jest

W on czas: Mówił Jezus do faryzeuszów tę przypowieść: „Pewien człowiek wydał wielką ucztę i zaprosił wielu. A tuż przed ucztą wysłał swego sługę, by powiedział zaproszonym: „Chodźcie, bo wszystko już gotowe“. Wszyscy jednak zaczęli się jednocześnie wymawiać. Pierwszy mu rzekł: „Kupiłem wieś; muszę więc pójść i obejrzeć ją; proszę cię, miej mnie za wytłumaczonego“. A drugi powiedział: „Kupiłem pięć par wołów i idę je wypróbować; proszę cię, miej mnie za wytłumaczonego“. Jeszcze inny mówił: „Pojąłem żonę i dlatego przyjść nie mogę“. — Sługa tedy powróciwszy doniósł o tym panu swemu. Wtedy gospodarz rozgniewany rzekł do sługi swego: „Wyjdź natychmiast na ulice i zaułki miasta i sprwadź tu ubogich i kaleki, i ślepych, i chromych“. A sługa powiedział: „Panie, stało się, jakoś rozkazał; — ale jeszcze jest miejsce“. I rzekł pan słudze: „Wyjdź na drogi i między opłotki, a przymuszaj, by wstąpili, aby dom mój był pełen. Albowiem powiadam wam, że żaden z tamtych mężów zaproszonych nie zakosztuje uczt mojej“.

Jak Ojciec św. spędza dzień pracy

Ojciec św. codziennie wstaje o godzinie 6.30. Przez otwarte okno sypialni widzi z trzeciego piętra pałacu watykańskiego plac św. Piotra. Składa ręce i pierwszą krótką modlitwą podnosi serce swoje do Boga. O 7.10 wchodzi do swej prywatnej kaplicy aby odprawić Mszę św., którą normalnie kończy o 8-ej. Ojciec św. o godz. 8.30 spożywa swoje skromne śniadanie. Pozostaje w swojej prywatnej jadalni przeglądając szybko poranne gazety aż do godz. 8.50. Punktualnie o 9-ej naci-

ska na dzwoneczek na znak, że z pierwszym kardynałem może rozpocząć audiencję.

W Watykanie mamy trzy rodzaje audiencji: dla kardynałów i wysokich urzędników Watykanu. Te audiencje trwają normalnie od 9-ej — 11.15. Prywatne dla dyplomatów itd od 11.15 do 12.15. Specjalne dla innych osób od 12.15 do 12.45. Publiczne dla pielgrzymów od 12.45 do 1.30. Obiad spożywa Ojciec św. zawsze sam, według tradycji od swego wyboru na papieża.

Małeńki dzwoneczek przypomina mu, kiedy ma wrócić do pracy. O godz. 4-ej wychodzi do watykań-

A. Tama

Ty Jeden

Ty Jeden Chryste nasz...

Znasz troski i zmartwienia.

Ty Jeden ulgę dasz:

W ekstazie rozmodlenia!

Ty Jeden jej nie karz...

Za ziemskie te pragnienia.

Ty Jeden Ojczy nasz...

Tajników sere znasz drżenia!

Ty Jeden grzech ten nasz...

Potęgą odkupienia

Oczyścisz... więc go zmaż:

Toć ziemskie li cierpienia!

Ty Jeden ulgę dasz...

W ekstazie rozmodlenia!

Ty Jeden Chryste nasz...

Znasz troski i zmartwienia.

skich ogrodów aby odmówić pacierze i przejrzeć gazety. Krótco przed 5-tą wraca do swojej pracowni, aby znów podjąć pracę dnia. Teraz bada wszystkie sprawy kościelne i polityczne przedstawione w audiencjach prywatnych. Po kolacji przed 9-tą udaje się znów do kaplicy na 20-minutowe modlitwy. Po 9ej znów podejmuje pracę przeglądając raporty kardynałów. Około godz. 1-ej często o 1.30 zostawia swoje biuro, wraca do kaplicy na modlitwę. Łoże papieskie jest żelazne o mosiężnych galkach. Kilku z jego poprzedników używało go, papież Pius XI umarł w nim. Ojciec św. Pius XII śpi około czterech godzin dziennie, aby znów pokrzepiony mógł zacząć nowy dzień pracy.

Pierwsza procesja maryjna na porbrzeżu Morza Łedowatego.

Apostolski wikariusz z Maskenzie (Kanada), biskup Trocellier, ukończył wielką podróż po swoim wikariacie, w czasie której odwiedził prawie wszystkie indiańskie i eskimoskie misje. W Paulatuk między Eskimosami odbyła się z udziałem biskupa procesja ku czci Najśw. Panny, pierwsza tego rodzaju na brzegach północnego Morza Łedowatego. Po uroczystej mszy św. wierni zaczęli śpiewać i modlić się przy grocie Najśw. Panny Marii z Lourdes, prosząc, aby rozradowała swym uśmiechem „smutną, nie dającą się wypowiedzieć melancholię eskimoskiego kraju”. Cała ludność tj. zaledwie 60 Eskimosów, którzy wszyscy są katolikami, wzięła udział w tej procesji.

skie władanie ojczystym językiem, to zostanemy na linii poprawności. Zupelnej poprawności. To wystarczy dla ogółu. Krótkie, proste zdania z wyrazistą, wykończoną, zaokrągloną myślą. Bez szumnych zwrotów i przeciągłych, niekończących się zdań. Raczej ścisłość, niż rozlewność. Raczej słowo za mało, niż dwa zbyt wiele.

Nie znosić u dzieci słów brzydkich, niestarych, — rzekłabym: nawet głosu brzydkiego. Intonacji głosu. Później od pielęgowanego głosu mówienia, umiejętnego oddechu przy mówieniu może zależeć — nasza wano w posadzie! Staranny język, czysty, przyjemny głos — nawet „na codzień”, w domu — nie tylko „od uroczystości!”

Myślę, że Ziemie Odzyskane mogą postawić sprawę języka od razu na należnym miejscu.

Mam niestety tylko jedną głowę...

(Dokończenie z strony 149)

— Przybyło poselstwo z Anglii — mówi król. — Ponieważ władasz do brze językiem angielskim, przeznaczamy ci jako sąsiada przy stole lorda Buckingham, posła Henryka VIII. Bardzo cię proszę możliwie bądź jak najwięcej uprzejmą.

Tyle król. O właściwej misji poselstwa nie nie wzmiankował. Podczas kolacji toczą się ożywione rozmowy na różne tematy. Lord Buckingham wychwala pod niebiosa zalety dworu angielskiego, jak i stolicy Londynu, a na cześć króla swego niewiarygodne wprost hymny pochwalne. Mówi o nim jak o najlepszym, najszlachetniejszym z po-

śród wszystkich śmiertelników.

— Tylko z kobietami nie ma ja-koś szczęścia, bo już znowu owdowiał.

— A na co umarła wasza królowa Anna? — pyta Małgorzata ze współczuciem. Stara się mówić głosem jak najbardziej naturalnym i spokojnym.

Lord, jak gdyby nie słyszał pytania, w dalszym ciągu wychwala zalety swego pana.

— Przepraszam, lecz bardzo mnie to jednak interesuje dowiedzieć się na co umarła królowa, która miała szczęście żyć przy boku tak wyjątkowo zacnego małżonka.

— Niestety — mówi wreszcie lord — skończyła bardzo nagle. Paraliż — uderzenie...

— Aha — uderzenie mieczem — wszak prawda, mylordzie.

Lord nie traci jednak przytomności umysłu.

— Tylko z własnej winy można dostać się w takie położenie. Przecież już nie jedna królowa skończyła na szafocie.

— To kwestia jeszcze nie rozstrzygnięta — zdolała odpowiedzieć Małgorzata, gdyż w tej właśnie chwili wstawano od stołu.

Król, jak i kanclerz, którym dla celów politycznych bardzo zależało na połączeniu się z Anglią, starali się nakłonić królową do przyjęcia owych „wielce schlebających im i pożytecznych oświadczeń”, które

Dr. Tihamer Toth

Młódzież a wolność

Niema słowa które upajałoby młodzież tak silnie, jak słowo: „Wolność!“. Swobodnie wzrastać! Swobodnie się rozwijać! Swobodnie żyć! Wolny jak ptak! Instynktowne pragnienie ciągnie młodzież ku wolności. Jeżeli zaś jest ono instynktownym, wtedy jest darem Stwórcy, a jeżeli jest jego darem, to z całą pewnością wytknął On temu instynktowi wyższe cele. Celem pragnienia wolności nie może być u młodzieży prześciganie się w robieniu jak największego hałasu na dziesięciominutowej pauzie ani też wykrecanie się od przepisów szkolnych. Cel pragnienia wolności może być tylko jeden: potrafić zwalczyć wszystko, co stanowi przeszkodę na drodze naszego duchowego rozwoju.

Każdy instynkt pozostawiony sam sobie jest ślepy. Ślepym więc jest też instynkt wolności, gdy wyrwawszy się spod władzy zdrowego rozsądku, niesie człowieka w przepaść zepsucia i zatury. Stąd pochodzi, że dzień w dzień patrzymy na smutne losy młodzieży, która fałszywie pojętą wolność przywiodła do zguby. Nieokielzane popędy ponoszą ich na ślepo ku temu, co na pozór wydaje się dobrym, a co jest w istocie szkodliwym, lub odciąga ją od tego co, bezwątpienia jest trudne, lecz jest niezbędne do harmonijnego rozwoju ducha. Tę myśl wyraził pewien uczeń pisząc do przyjaciela: „Od czasu, gdy mi oj-

ciec pozwolił na papierosy, przestałem zupełnie palić — nie smakuje mi już“. Oto karykatura pragnienia wolności, która każdy rozkaz lub zakaz uważa za bezprawne wkrócenie w autonomię własną.

Cóż więc możesz zrobić, a zrobić systematycznie dla Twego uniezależnienia duchowego? Jeżeli w rozkazach rodziców, w przepisach szkolnych, w Twoich codziennych obowiązkach, nie dopatrujesz się ograniczenia Twojej wolności i nie widzisz w nich na przekór tylko wymyślonych prawideł, których póty tylko się trzeba trzymać, póki inni

Grażyna Sławińska

Młodość

Ach! młodość, wiosna, wesele!
Świat jasny, życie się śmieje!
Precz troski, smutki, kłopoty!
W przyszłość patrzymy z nadzieją!

Szczęście nam w dali migoce,
Uśmiechy chwytamy w biegu!
Skąpani w morzu radości
Nie chcemy przybić do brzegu!

I chociaż burza złowroga
Nieraz nad światem przeleci —
Śmiało stawimy jej czoło —
Po burzy słońce zaświeci!...

Obca nam rozpacz i trwoga!
Mijamy żale i złości.
Radość, odwaga, beztroska —
To hasło, symbol młodości.

widzą i pilnują, ale przeciwnie, jeżeli w poddaniu się obcej woli upatrujesz środek do zwalczania Twego wygodnictwa, złych humorów, zachcianek, niestępczości i niedbalstwa, to jesteś na dobrej drodze. Kto w ten sposób pojmuje przepisy i w tym celu wypełnia rozkazy, ten pracuje naprawdę dla wolności swej duszy.

„Deo servire regnare est“ — mówi łaciński aksjomat (służyć Bogu, tyle znaczy, co panować).

Idealem katolickiego wychowania jest młodzieniec harmonijnie się rozwijający na duszy i na ciele. W naszym pojęciu, ciało jest równie święte jak dusza. Uznajemy przecież, żeśmy je otrzymali od Stwórcy na to, aby nam było pomocą do osiągnięcia wiekuistego celu. Wyznajemy, że Syn Boży, przez Swe Wcielenie, uświęcił ciało ludzkie. — Wierzmy, że to ciało stanie się kiedyś uczestnikiem naszego żywota wiecznego. Tak więc chrześcijaństwo nie upatruje w ciele żadnego „diabelskiego“ albo z konieczności „grzesznego czynnika“. Celem jego nie jest zniweczenie lub osłabienie ciała. Usiłuje ono z ciała uczynić narzędzie, pracujące posłusznie w służbie wiekuistych celów. Pomimo że przykazania religii obowiązują ściśle, nie przeszkadzają one Twojej wolności, lecz przeciwnie, są podporą i poręką bezpiecznego lotu w górę Twojej duszy. Przywiązujemy szczerp winny do palika nie dlatego, żeby wolność jego ograniczać, ale dlatego, żeby zamiast pelzać po ziemi, mógł swobodnie wznieść się w górę.

miały być Małgorzacie dnia następnego wręczone przez posła angielskiego.

Małgorzata udaje wielce zdziwioną, prosi o czas do zastanowienia się i obiecuje wreszcie, dać krótko przed jutrzejszą audiencją odpowiedź „według własnego upodobania i przekonania“.

Następnego ranka zgromadził się cały dwór uroczysto na sali tronowej. Z wielką ceremonią wprowadzają posłów angielskich. W chwili po nich król wraz ze świtą wkracza na salę.

Wtem staje młody paź przed lordem Buckingham i z głębokim ukłonem wręcza mu list.

„Oto odpowiedź królowny Małgorzaty“.

Król zwraca się nieznacznie w stronę swego kancelarza. Bugenhagen przystępuje do lorda i prosi go, by pozwolił mu przeczytać ów list, zanim rozpocznie się oficjalna audiencja. List wprawdzie jest zaadresowany do króla angielskiego, nie jest jednak zapieczętowany. Lord rozkłada papier — mimo wielkiego opanowania drżą mu zdradziecko ręce... — i ta tak wspaniale zapoczątkowana audiencja kończy się bardzo szybko — śpiesznym rozejściem się wszystkich....

Ileż było ironii, drwin i śmiechu po wszystkich dworach i gabinetach gdy zapoznano się publicznie z treścią owego listu!

Młoda, rezolutna królowna tak pisała do króla Henryka VIII:

„Dziękuję Waszej Królewskiej Mości za wielki zaszczyt, jaki mnie spotkał. Z chęcią przyjąłabym tak bardzo schlebającą mi ofertę, gdybym była w tak szczęśliwym położeniu, że mogłabym się poszczycić posiadaniem dwóch głów. Mam jako zwykła śmiertelnica niestety tylko jedną głowę, a tę pragnęłabym zachować jak najdłużej dla siebie. Zmuszona zatem jestem prosić o wyrozumienie, jeżeli odmawiam przyjęcia Waszej królewskiej ręki“.

W taki to sposób uniknęła piękna Małgorzata „wielce zaszczytnego związku“ z Henrykiem VIII i stała się małżonką, zresztą bardzo szczęśliwą owego przystojnego jeźdźcy, który pewnego dnia jej towarzyszył, gdy wracała w licznym orszaku z łowów królewskich.

Dla naszych barłników**Ciekawe drobnostki
z tajemnic pszczelej rodziny**

1) Jedna rodzina pszczoła w miesiącach maju i czerwcu wygrzewa od jednej matki 30—60 tysięcy robotnic i 500 do 5 tysięcy trutni.

2) Ani matka ani trutnie nie pracują i nie są w stanie same siebie karmić. Ich obowiązki ograniczają się do starania o nowych mieszkańców ula.

3) Matka składa jajka na robotnice, trutnie i matki. W czasie głównego czerwienia, od końca kwietnia do połowy czerwca, składa dziennie przeciętnie 1.200 jajek; najwyższa ilość jajek wynosi dziennie 2 do 3 tysięcy. Od października do stycznia matka jajek nie składa.

4) Matka składa dwójakiego rodzaju jajka: zapłodnione, z których lęgną się samice; z tych powstają przy obfitym karmieniu we wielkich komórkach matki, zaś w komórkach małych i przy skąpym odżywianiu, robotnice; tudzież jajka niezapłodnione, z których lęgną się trutnie.

5) Matka opuszcza ul dwa razy w życiu: przy wylocie ślubnym i przy rójce.

6) Odnowienie matki i rodziny odbywa się sposobem naturalnym za pośrednictwem rójki, w maju i czerwcu.

7) Jedna rodzina wysyła dwójakie roje:

a) pierwak: jest to prawie połowa młodszej rodziny (15—30 tys.) ze starą zapłodnioną matką. Rój ten wychodzi w 9 dni po złożeniu jajeczka w komórce matecznej.

b) jeden, albo więcej porojów: połowa pozostałej rodziny (10—20 tys. robotnic), za każdym razem z jedną albo więcej niezapłodnionymi matkami. Matki owe wychodzą w 7 dni po wyjściu pierwszego roju.

8) W innym czasie, odnowienie matki następuje przez cichą zmianę.

9) Trutnie przeznaczone są do zapłodnienia matki i z powodu tego wylatują w ciepły dzień często z ula daleko. Od lipca, kiedy pożytek w polu się kończy, robotnice wypędzają je z ula, skazując na głodową śmierć.

10) Robotnice, będąc skarłowaciałymi, nierozwiniętymi matkami, składają jajeczka jedynie na wypadek niepowodzonej straty matek. Z takich jajeczek, wylęgają się trutnie. Pszczoły-robotnice wykonywują wszelkie prace tak w ulu jak i poza nim (budowa plastrów, pielęgnowanie młodzieży, znoszenie pożywienia itd.). Przeciętnie latają w obrębie ula na odległość 3—4 wyjątkowo 6—8 km.

Życia katolickiego**Z DIECEZJI**

Stargard. Jeszcze nie ucichło echo z odbytych uroczystości w czasie Misji św. i przywitaniu J. Eksc. Ks. Dr Biskupa, a już na nowo serca nasze zostały ożywione nową uroczystością, a mianowicie: Stowarzyszenie Bractwa Żywego Różańca Panien i Niewiast poświęciło sztandar i z tej okazji urządziło akademię Maryjną w sali parafialnej.

O godz. 11-tej tuż, Ks. Dziekan poświęcił sztandar w obecności licznie zgromadzonych dzieci Marii tak panien jako też i niewiast. W krótkich słowach naszkicował znaczenie tego symbolu wiary i podkreślił wartość modlitwy różańcowej. Następnie została odprawiona uroczysta suma w czasie której wszystkie osoby należące do Żyw. Róż. przystąpiły do Komunii św.

Wieczorem odbyła się podniosła akademія Maryjna.

Piękną uroczystość święcili w dniu 15 maja br. pracownicy Dyrekcji Lasów Państwowych z Gorzowa w Zofjówce — ośrodku wypoczynkowym Związku Leśników i Przemysłu Drzewnego — Koło Gorzów. Do Zofjówki, malowniczo położonej miejscowości w powiecie Sulęcińskim, w odległości 22 km. od Gorzowa w kierunku południowo-zachodnim w lesistej okolicy, tuż nad jeziorem, zjechali do pałacu dawnego niemieckiego magnata pracownicy leśnictwa oraz liczni zaproszeni goście. W uroczystości tej wzięło udział również wojsko z garnizonu saperów, stacjonujących w Gorzowie Wlkp. Doborowa orkiestra wojskowa, sport wodny, siatkówka, wypoczynek w lasach otaczających, spacer, rozrywkę towarzyskie jak tańce i inne, uprzyjemniły wycieczkowiczom miłe spędzenie czasu w tym ośrodku.

W ramach tej uroczystości z inicjatywy vice-Dyrektora St. Kwapiszewskiego, inż. Jemioła, Kostrzewskiej i innych pracowników dokonano uroczystego aktu poświęcenia ośrodka, przeznaczonego na cele wypoczynkowe Kola Związkowego L. i P. D. W tym celu przybył do Zofjówki, na zaproszenie Związku ks. proboszcz miejsc. parafii. W imieniu Związku wystąpił z przemówieniem do zebranych inż. Jemioła, podnosząc wagę i znaczenie dzisiejszej uroczystości na Ziemiach Odzyskanych.

Niech ośrodek ten pobłogosławiony ręką Bożą spełni zaszczytne swoje zadanie w służbie dla Państwa Polskiego na Ziemiach Odzyskanych.

Inż. A. Niedzielski

Kończyn. Cichą wioskę w 2 święto Zielonych Świątek zwiedziły liczne oddziały katolickiej młodzieży z Gorzowa. Po serdecznym ugoszczeniu przez miejscowego ks. Proboszcza i krótkich występach oddziały w forsownym marszu udały się do Zofjówki, aby zwiedzić malowniczy zakątek wypoczynkowy Związku Leśników i Przemysłu Drzewnego w Gorzowie.

ZAGRANICA

Przeciwnik Kościoła o Kościele katolickim. Kardynał Gryffin, przemawiając na uniwersytecie w Cambridge przytoczył słowa znanego naukowca, Alberta Einsteina, twórcy teorii względności.

„Będąc miłośnikiem wolności — mówił Einstein — z chwilą wybuchu rewolucji w Niemczech (po objęciu władzy przez Hitlera — przyp. red.) — zwróciłem się do uniwersytetów, mając nadzieję, że one — będąc zwolennikami prawdy — będą bronić wolności, ale niestety kazano mi milczeć: zwróciłem się wówczas do wielkich wydawnictw, które dawniej glosiły hasła wolności, ale teraz po kilku tygodniach zamilkły. Jeden tylko Kościół stał niewzruszenie przeciwko zakusom Hitlera. Nigdy nie interesowałem się zbyt Kościołem przed tym, ale obecnie czuję cześć dla niego, gdyż on jeden miał odwagę bronić niewzruszenie intelektualnej prawdy i moralnej wolności. Zmuszony jestem przyznać, że to czym kiedyś pogardzałem, teraz chwalebę bez miary.

Słowa tego uczonego mają ciekawą wymowę, jeśli weźmiemy pod uwagę, że Einstein był przeciwnikiem Kościoła i zaprzeczał zawsze istnieniu osobowego Boga.

30000 dziewcząt w Fatimie. Ponad 30 tys. dziewcząt ze wszystkich części świata reprezentując 22 narody zebrało się w Fatimie, portugalskim Lourdes. Była to największa międzynarodowa pielgrzymka w Portugalii. Dziewczęta spędziły całą noc w Fatimie modląc się do naszej Pani o pokój dla świata.

Pewien kapłan australijski przełożył światowej sławy dzieło o Maurice de la Taille T. J.: o Mszy św. w Misterium Fidei na język angielski.

T. Kreisler, sławny skrzypek i kompozytor przyjął wraz ze swoją żoną katolicyzm.

Według ankiety tygodnika katol. De Linie katolicy holenderscy uczęszczają do kościoła przeciętnie dwa razy w tygodniu.

Co słychać w świecie

Min. Bevin w sprawie granic Polski.

W dniach 15 i 16 bm. odbyła się w Izbie Gmin debata, poświęcona sprawie polityki zagranicznej W. Brytanii. Debatę zajął min. spraw zagranicznych Bevin, składając sprawozdanie z obrad Konferencji Moskiewskiej.

W swym przemówieniu min. Bevin między innymi powiedział, że uregulowanie problemu niemieckiego musi zająć wiele czasu. Praca ta jest trudna — powiedział minister — i pociąga za sobą odbudowę całej Środkowej Europy. Zdaniem Bevina następna konferencja która odbędzie się w listopadzie w Londynie r. b. powinna rozstrzygnąć niezadowolone dotąd kwestie i będzie ona najważniejszą w dziejach świata.

Odnosnie sprawy granic zachodnich Polski — minister Bevin powiedział, że: „w Moskwie zażądano przyjęcia tymczasowej granicy jako ostatecznej pomimo, że uzgodniono w Jałcie i potwierdzono w Poczdamie, że ostateczne zatwierdzenie zachodniej granicy Polski powinno nastąpić w traktacie pokojowym”.

Współpraca z Polską. Bevin poruszając sprawę stosunków polsko-brytyjskich oświadczył, że nie zmienił swej polityki wobec Polski. „Skoro tylko — powiedział — widziałem możliwość zbliżenia, byłem natychmiast gotów odzwajemnić się. — Dlatego współpraca polsko-brytyjska jest obecnie o wiele lepsza niż przed tym”.

Interesy religijne w Palestynie. Komisja Polityczna Narodów Zjednoczonych omawiała sprawę zabezpieczenia interesów religijnych chrześcijan i muzułmanów w Palestynie. Przedstawiciel Polski oświadczył, że sprawy religijne posiadają duże znaczenie dla całego świata. Przedstawiciel ZSRR Gromyko oponował, — stwierdzając, że komisji zalecono jedynie ułatwienie spraw niepodległości Palestyny. W głosowaniu za wnioskiem padło 27 głosów, przeciw wnioskowi 9 a 16 wstrzymało się od głosowania.

Zgon Juliusza Osterwy. W dniu 10 maja br. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie jeden z największych i najzasłużniejszych artystów sceny polskiej — Juliusz Osterwa.

Był to człowiek nieprzeciętnej miary — głęboko wierzący i religijny, gorący patriota, obdarzony wielkimi zaletami

charakteru i umysłu. Był też powszechnie bardzo lubiany, podziwiany i ceniony — nie tylko dla swego niezwykłego talentu aktorskiego, którym Bóg tak hojnie go obdarzył.

Zasługi jakie położył dla teatru polskiego są olbrzymie. Osterwa stał się wielkim reformatorem teatru w Polsce. Był on twórcą teatru „Reduty” i Instytutu Reduty, gdzie pod jego nieustraszoną a natchnioną przewodnictwem wykładała się nowa forma sztuki aktorskiej i reżyserskiej. Wpływ wychowawczy „Reduty” przetrwał już lat 30 i trwa po dzień dzisiejszy.

Śmierć J. Osterwy jest wielką stratą i okryła żałobą scenę polską, której z takim zapalem, oddaniem i umiłowaniem służył przez całe swoje życie.

Ogłoszenie Centrali Loterii Fantowej na odbudowę Seminarium Duchownego w Poznaniu.

1. Z powodu komplikacji wywołanych powodzią publiczne ciągnięcie loterii rozpoczęło się nie 31. III, a 5. IV. 1947 i trwało do 18 kwietnia włącznie. Ciągnięcie odbyło się zgodnie z wymogami prawa pod przewodnictwem p. notariusza Mariana Żmizdińskiego i jego sekretarza p. naczelnika T. Dorożaty z Poznania, przy stałej asystencji przedstawicieli Urzędu Akcyz i Monopoli p. komisarza Ryszarda Musiałowicza oraz publiczności.

2. Tabelę wygranych rozesał Komitet do wszystkich biur parafialnych i prosi uprzejmie Przew. Księża Proboszczów o udostępnienie ich swoim parafianom. Na życzenie Komitet wyśle jeszcze dalsze tabele.

3. Wygrane przedmioty należy odebrać ostatecznie do 15 czerwca 1947 r. Po tym terminie nieodebrane przedmioty staną się własnością Komitetu. Przy sprawdzaniu wygranych należy brać pod uwagę serię losu: A, B lub C. Na życzenie Komitet zajmie się wysyłką wygranych przedmiotów, po otrzymaniu odnośnych losów, na koszt jednak i ryzyko zainteresowanego.

4. Oprócz opłacenia kosztów administracyjnych i reklamowych Komitet zmuszony był zakupić fanty za pięć milionów zł i zapłacić podatek państwowy w sumie dwa i pół miliona zł.

5. Prześwietnym Kuriom, Przew. Księżom Proboszczom oraz wszystkim, którzy akcją naszą życzliwie poparli — dała ona kilkanaście milionów zł czystego dochodu — najuprzejmiej dziękujemy, za wszelkie zaś niedociągnięcia i braki przepraszamy.

Poznań, dnia 20 maja 1947 r.

Za Komitet:

(—) Ks. Dr M. Rode

Sekretarz Generalny

GOREJĄCE SERCA

Bogato ilustrowana książeczka dla dzieci. Nadaje się szczególnie dla dzieci przystępujących do I. Komunii św. i dla członków — Krucjaty Eucharystycznej —

Do nabycia ————— Cena zł 220
w Wydawnictwie Diecezjalnym w Opolu
ul. Dr. A. Końskiego 34 — lub w każdej księgarni

WEŁNĘ owczą surową
stałe kupuje i zamienia na tkaniny gotowe albo na włóczkę maszynową i szydełkową. Płaci najwyższe ceny.

Łódzka Hurlownia Art. Włókienniczych
Poznań, M. Focha 16
w Hali Targów Poznańskich, naprzeciw Dworca Zachodniego. Tel. 63-31

Sztandary

paramenta kościelne
wykonuje w własnych pracowniach

jedyna fachowa na miejscu
znana od lat firma

Kędzierska

Poznań — Górczyn, ul. Zgoda 20
telefon 64-63

Dojazd tramwajem 4 i 5

Nagrodzona na P. W. K.

Osobny dział napraw paramentów.
Polecam przybory do ornatów.

Feliks Liszewski

Gorzów, ul. Pocztowa 4

Skład

Dewocjonalii i Galanterii

posiada na składzie:
materiały na ornaty, kapy, chorągwie
i sztandary.

Wydawca: Kuria Administracji Apostolskiej. Redaktor naczelny X. Kazimierz Łabiński. Adres Redakcji i Administracji: Gorzów Wlkp. — (Zamoście), ulica Woskowa 1 b. — Telefon 239 — P. K. O. V-854. Godziny przyjęć od 12—13. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. Prenumerata miesięczna 20,— zł, kwartalna 60,— zł. Ogłoszenia w cenie 20,— zł za 1 mm. wysokości, i szpalta szerokości. — Tłoczono w Drukarni Państwowej w Gorzowie Wlkp., ul. W: Wasilewskiej 9. — 786/47 K-29736